

Janusz S. Bień  
Katedra Lingwistyki Formalnej UW  
jsbien@uw.edu.pl

# Przeszłość i przyszłość *Słownika języka polskiego* PAN. Aspekty prawne i informatyczne\*

28 września 2009 r.

## Streszczenie

Jednym z głównych celów referatu jest zwrócenie uwagi na niejasny status prawny Słownika. Opracowany pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk, był drukowany przez Państwowy Instytut Wydawniczy (zeszyt próbny), Wiedzę Powszechną (pierwsze 4 tomy) i Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Powstałe w wyniku prywatyzacji Wydawnictwo Naukowe PWN mogło przejąć co najwyżej te prawa, którymi dysponowało Państwowe Wydawnictwo Naukowe, a szczegóły porozumienia Polskiej Akademii Nauk z tą instytucją nie są znane.

W referacie przypomniane zostaną również mało znane fakty z historii Słownika, w szczególności jego faktyczne i zamierzone wykorzystanie w pracach prowadzonych w Instytucie Maszyn Matematycznych (obecnie Instytut Informatyki) Uniwersytetu Warszawskiego oraz zakończone niepowodzeniem starania o udostępnienie słownika w Internecie.

## 1. Wprowadzenie

Niniejszy referat nie wyczerpuje zagadnienia, oparty jest niemal wyłącznie na własnych wspomnieniach i tych materiałach, do których miałem dostęp w sposób naturalny z racji kontaktów ze ś.p. Janem Tokarskim i swoich zainteresowań leksykograficznych. W okresie od 1 grudnia 1993 do 31 grudnia 1997 r. byłem zatrudniony w Redakcji Słowników Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN na stanowisku specjalisty ds. informatyzacji, nie wykorzystuję jednak tutaj wszystkich uzyskanych wtedy informacji z różnych powodów, między innymi — ale nie tylko — z powodu ograniczeń objętościowych i czasowych.

## 2. Krótka historia słownika

Pełna historia słownika czeka dopiero na napisanie, aktualnie informacje na jego temat są bardzo rozproszone.

Inicjatorem stworzenia słownika był Państwowy Instytut Wydawniczy:

[...] gdy Dyrekcja Państwowego Instytutu Wydawniczego zwróciła się do kierownictwa pracy nad Suplementem [do słownika warszawskiego] z zapytaniem, czy nie byłoby rzeczą celową zamiast opracowywać suplement do Słownika, którego nakład został [w czasie wojny] bardzo poważnie uszczuplony, przystąpić do przygotowywania nowego wydania całego słownika, uznaliśmy projekt za słuszny.

---

\* Referat zgłoszony na II konferencję *Glosa do leksykografii polskiej*, Warszawa, 8-9 października 2009 r.

(SJP PAN t. I, s. XIII). Data tej decyzji nie jest mi znana, ale z relacji [23, s. 326] wynika, że 1 maja 1950 r. — czyli w momencie utworzenia Redakcji Słownika Języka Polskiego przy Państwowym Instytucie Wydawniczym pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego — decyzja ta była już podjęta. Adres pocztowy Redakcji — jak wynika ze wspomnianej dalej ankiety — to Nowy Świat 49, nie wiem jednak, czy pomieszczenia pracowni rzeczywiście mieściły się pod tym adresem.

Zgodnie ze zwyczajem przyjętym dla dużych przedsięwzięć leksykograficznych koncepcja słownika została przedstawiona w formie zeszytu próbnego o objętości  $6\frac{1}{4}$  arkusza (98 stron formatu  $25 \times 18$  cm<sup>1</sup>) opublikowanego w 1951 r.<sup>2</sup> przez Państwowy Instytut Wydawniczy w nakładzie 3 500 egzemplarzy. Pełny tytuł publikacji brzmiał *Słownik współczesnego języka polskiego. Zeszyt dyskusyjny wydany z okazji obrad pierwszego Kongresu Nauki Polskiej*. Warto odnotować ciekawostkę typograficzną — w części hasłowej numerowane były nie strony, ale łamy (obecnie częściej z angielska nazywane po prostu kolumnami). W jednym z dwóch znanych mi egzemplarzy znajduje się ankieta zawierająca 7 pytań, takich jak: *W jakim stopniu słownik tego typu może być praktycznie przydatny Obywatelowi (np. w zakresie wykonywanej przez Niego pracy)?* Przypuszczam, że była ona dołączona do wszystkich egzemplarzy, ale nie zawsze się zachowała.

O koncepcji słownika dyskutowano m.in. w dniu 22 października 1951 r. na zebraniu sekcji prozy Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Dyskusję zagaіła Maria Dąbrowska, jej przepracowane wystąpienie (określenie zaczerpnięte z oryginału) ukazało się w *Nowej Kulturze* w numerze 46 (86) z 1951 r. razem z głosami Pawła Hertza, Tadeusza Zabłudowskiego, Marii Renaty Mayenowej, Adolfa Sowińskiego, Aleksandra Watta i Adama Mauersbergera (nazwiska podają w kolejności publikacji). W następnym numerze ukazała się odpowiedź Witolda Doroszewskiego, co jednak nie zakończyło dyskusji. W numerze 49 zabrał głos<sup>3</sup> Jan Stefczyk powołując się na artykuł Stalina *Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa*, a w numerze 51-52 wypowiedział się Julian Tuwim, publikując . . . parodię zeszytu próbnego, później przedrukowaną w tomie III *Dziół* (Czytelnik 1958, s. 440-442).

Zeszyt dyskusyjny pozbawiony był cechy chyba najbardziej charakterystycznej dla ostatecznej wersji słownika, mianowicie podawanych przy hasłach wzorów odmiany. Koncepcja ta najwyraźniej pojawiła się później, a przekazany mi przez ś.p. Jana Tokarskiego niepodpisany i niedatowany maszynopis pod tytułem *Instrukcja dotycząca opracowania form gramatycznych w Słowniku Współczesnego Języka Polskiego* był być może jej pierwszym pisemnym sformulowaniem. Koncepcja ta, jak często podkreślał Tokarski, miała na celu realizację postulatu sformułowanego jeszcze przez Jana Karłowicza:

Zdaje mi się przeto, iż odmiany wyrazów, skoro należą do zasad, którym ulega pewna znaczna gromada słów, powinnyby się znajdować w kształcie wzorów na początku Słownika, lub jeszcze lepiej, na początku każdego tomu; pod wyrazem przeto, mówiąc o jego odmienni, odprawiłoby się czytelnika do odpowiedniego wzoru, nadmieniając przytém: *a)* czy każda forma jest używana, czy mniej, czy więcej od innych; *b)* czy są odmianki w formach, t.j. czy niéma podwójnych i potrójnych postaci na niektóre przypadki i t.d., a w takim razie które z nich więcej, a które mniej, kiedy i gdzie są używane (względ historyczny i geograficzny, t.j. dawność lub nowość, powszechność lub prowincjonalność używania). [ . . . ]

(„Przyczynki do projektu wielkiego słownika polskiego”, *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*, t. IV, Kraków 1876, także *Osobne odbicie ze Sprawozdań Akademii Umiejętności 1876*, s. 23<sup>4</sup>).

<sup>1</sup> Pomiar własny, w katalogach bibliotecznych można znaleźć inne dane.

<sup>2</sup> Rok ten był bardzo ważny dla polskiej nauki z powodu zmian organizacyjnych mających na celu podporządkowanie środowiska naukowego obowiązującej ideologii. Została utworzona wtedy Polska Akademia Nauk i Państwowe Wydawnictwo Naukowe — patrz np. [11]. Prawdopodobnie z tego okresu pochodzi dowcip: *Czym się różni członek rzeczywisty PAN od członka korespondenta? Członek korespondent musi umieć pisać.*

<sup>3</sup> Dziękuję Mirosławowi Bańce za udostępnienie mi skanów tych wszystkich wypowiedzi.

<sup>4</sup> Tadeusz Piotrowski zwraca uwagę na swojej witrynie, że tekst ten jest dostępny w Pol-

Jak wspomina Hipolit Szkiładź [23, s. 326]:

Bodajże w roku 1953 opiekę i nadzór nad Komitetem Redakcyjnym *Słownika języka polskiego* powierzono Polskiej Akademii Nauk (na mocy zarządzenia wiceprezesa Rady Ministrów).

Redakcja słownika była związana z Państwowym Instytutem Wydawniczym tylko do 30 grudnia 1955 r. (por. [23, s. 326]), została bowiem przeniesiona do Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna”. Powody tej zmiany nie są mi znane, przemilczają je wszystkie dostępne mi źródła (w szczególności [21], [22], [2] i [23]). W konsekwencji pierwszy tom słownika, obejmujący hasła od A do ĆWIR, został opublikowany właśnie przez Wiedzę Powszechną w 1958 r. w nakładzie 20 000 egzemplarzy<sup>5</sup>. Tom był dostępny w wolnej sprzedaży w cenie 220 zł, co na ówczesne czasy było ceną zawrotnie wysoką. Na stronie tytułowej tomu umieszczono napis *Polska Akademia Nauk* w miejscu sugerującym, że pełni on rolę tzw. „autora korporatywnego” — analogicznie wyglądały potem strony tytułowe pozostałych tomów.

W tomie oprócz wykazu źródeł znajdowały się obszernie *Uwagi i wyjaśnienia wstępne* autorstwa Witolda Doroszewskiego (s. VII–XLIII) zawierające fragment *Informacje szczegółowe* opracowany przez Halinę Auderską i Halinę Kurkowską (s. XLIII–XLVIII). Na stronach XII–LXXIV znajdował się tekst Jana Tokarskiego pod tytułem *Formy fleksyjne* zawierający między innymi tabelę odmiany i zaczynający się od słów:

Opis szczegółowy form fleksyjnych jest w głównej mierze rzeczą odpowiedniego działu gramatyki, a nie słownika. Ze względów praktycznych jest rzeczą celową 1) podanie przy poszczególnych hasłach słownikowych tego wszystkiego, co jest ich osobliwością gramatyczną, odchylającą się od wzorców fleksyjnych częściej spotykanych, jak również 2) wskazanie, który z tych wzorców ma zastosowanie w danym hasle.

Koncepcja ta nie była jednak już wtedy nowością, ponieważ została zastosowana także w III uzupełnionym wydaniu *Słownika poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera, które ukazało się kilka miesięcy wcześniej nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego (por. „Wstęp Wydawcy” Zygmunta Saloniego do 3. wydania *Fleksji polskiej* Jana Tokarskiego z 2001 r., s. IV).

W latach 1960, 1961 i 1962 ukazały się kolejne tomy słownika, również opublikowane przez Wiedzę Powszechną i dostępne w tej samej cenie 220 zł za tom. Jak pisze Hipolit Szkiładź [23, s. 327–329], po opublikowaniu drugiego tomu wewnętrzna cenzura wydawnictwa zarzuciła redakcji m.in. antyradzieckość, antysemityzm i klerikalizm. Prace nad słownikiem miały być przerwane. Dzięki interwencji Witolda Doroszewskiego u kierownika Wydziału Nauki Komitetu Centralnego PZPR tak się na szczęście nie stało, ale nakład trzeciego i czwartego tomu zmniejszono do 14 000. Dodatkowe światło na sprawę rzucają dokumenty odnalezione przez Tadeusza Piotrowskiego w archiwum PAN (por. [14, s. 84–92]): protokół ze spotkania w dniu 16 stycznia 1960 r. (<http://www.tadeuszpiotrowski.neostrada.pl/doro%20komisja.pdf>) i pismo do sekretarza naukowego PAN podsumowujące to spotkanie (<http://www.tadeuszpiotrowski.neostrada.pl/partyjne.pdf>). Nie wiadomo, czy zachowały się jeszcze jakieś inne dokumenty dotyczące tego okresu. Zapytana o to kilka lat temu Teresa A. Korsak, wieloletnia dyrektor wydawnictwa Wiedza Powszechna (obecnie na emeryturze), odpowiedziała niestety, że wydawnictwo nie posiada żadnych materiałów dotyczących słownika, nie było już też w wydawnictwie osób, które pamiętałyby ten okres.

Od 1 lipca 1962 redakcja funkcjonuje już w trzecim z kolei wydawnictwie, mianowicie w Państwowym Wydawnictwie Naukowym (por. [22, s. 149]), gdzie

skiej Bibliotece Internetowej; cytowany przeze mnie fragment znajduje się pod adresem <http://www.pbi.edu.pl/publikacje/0000/030/231/0000030231-000027.jpg>.

<sup>5</sup> Według ustnej informacji Jana Tokarskiego zastrzeżenia architektów wzbudziła zawarta w słowniku definicja architektury, w związku z czym przedyskutowano różne alternatywy na zjeździe i ostatecznie uznano, że lepiej pozostawić ją bez zmian. Cytuję tę anegdotę na wypadek, gdyby ktoś miał ochotę ją zweryfikować.

dzięki ówczesnemu dyrektorowi Adamowi Blombergowi ma zapewnione bardzo dobre warunki pracy. Nie oznaczało to faktycznej przeprowadzki, Redakcja nadal mieściła się w Pałacu Staszica (por. [23, s. 330]), nie wiem jednak niestety, kiedy tam się znalazła.

Wydawnictwo ogłosiło subskrypcję na słownik oferując kolejne tomy po 88 zł, a więc znacznie taniej niż robiła to Wiedza Powszechna. Subkrybenci mogli również nabyć dodruki pierwszych czterech tomów w tej samej cenie. Kolejny tom ukazał się w 1964 r. w nakładzie poniesionym do 26 000. Następne tomy ukazywały się regularnie co rok, a ostatni tom słownika, zawierający suplement, został opublikowany w 1969 r. Wskutek wydarzeń marcowych 1968 r. musiał on być niestety ponownie składany z powodu nowych ingerencji cenzury (por. [23, s. 330]).

Pierwotnie planowano, że ostatni tom słownika będzie zawierał również indeks *a tergo* haseł. Indeks taki ukazał się jednak dopiero w 1973 r. ([12], por. także [19]).

Warto odnotowania jest kwestia drugiego wydania słownika, którą tutaj tylko zasygnalizuję nie wyczerpując zagadnienia. W 1983 r. Zygmunt Saloni wystąpił do Państwowego Wydawnictwa Naukowego z propozycją opracowania nowego wydania słownika (por. [15]), ale propozycja ta została odrzucona (por. [16]) z uzasadnieniem, że

nie może być rozważana, gdyż Wydawnictwo zostało zobowiązane do opracowywania nowego wielotomowego słownika języka polskiego.

Jednak, jak pisze Szkiłdź (por. [23, s. 334-335]):

W 1985 r. Redakcja SJP wystąpiła z inicjatywą opracowania II wydania SJP-Dor. Pierwszy sygnał w sprawie opracowania II wydania tego słownika wyszedł z Redakcji SJP w 1978 r., lecz wówczas sprawa ta nie została podjęta przez Wydawnictwo.[...]

W 1986 r. zapadła w PWN decyzja o opracowaniu II wydania SJP-Dor. W redakcji SJP została opracowana koncepcja tego wydania oraz instrukcja autorsko-redakcyjnego opracowania haseł ([...]). Do połowy 1991 r. opracowano cały materiał pierwszego tomu tego wydania. Prace jednak zostały wstrzymane. Głosami niewielu językoznawców<sup>6</sup> sprawa upadła [...]

Warto też odnotować, że w związku z tymi planami Polskie Towarzystwo Językoznawcze w czerwcu 1986 r. przeprowadziło wśród swoich członków ankietę, która została podsumowana przez Zygmunta Saloniego w artykule [17].

W latach 1996-1997 na rynku pojawił się przedruk słownika, wydany przez Wydawnictwo Naukowe PWN Sp. z o.o.<sup>7</sup> powstałe w wyniku dokonanej w 1992 r. prywatyzacji Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Towarzyszył mu zrealizowany z mojej inicjatywy i pod moim kierunkiem tzw. przedruk elektroniczny w formie płyty CD. Płyta zawierała graficzne obrazy tekstu haseł w rozdzielczości 150 dpi — 115 636 haseł z części głównej i 9 996 dodatkowych haseł z suplementu, przy czym 739 haseł części głównej zostało uzupełnionych dodatkową informacją z suplementu; uwzględniono też erratę, która dotyczyła 1085 haseł. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w recenzjach, np. [18], [24] i [13], oraz w artykułach [10] i [9].

### 3. Słownik a informatyka

Warto przypomnieć, że gdy ukazywał się słownik, istniał jeszcze ostry podział na komputery do obliczeń naukowych i biznesowych. Te drugie były w Polsce ze względów finansowych praktycznie nieznanne, natomiast celowość wykorzystywania komputerów do celów badawczych była w pewnych kręgach od dawna

<sup>6</sup> Byłem jednym z nich, ale to osobny temat.

<sup>7</sup> Obecnie spółka akcyjna.

oczywista, czego przejawem było utworzenie już w 1948 r. Grupy Aparatów Matematycznych w Państwowym Instytucie Matematycznym. Dzięki staraniom i partyjnym koneksjom ówczesnego rektora Uniwersytetu Warszawskiego matematyka Stanisława Turskiego w 1964 r. został zakupiony rewelacyjny na owe czasy komputer GIER — był to pierwszy komputer na uczelni, jest on do dzisiaj wspominany z sympatią przez jego użytkowników. Wieloletnim dziekanem wydziału matematycznego (zmieniającego kilka razy swoją oficjalną nazwę) była słynna logik Helena Rasiowa, bardzo życzliwie nastawiona do badań interdyscyplinarnych. Pracownikiem jej katedry był — wówczas doktor — Stanisław Waligórski, zainteresowany wykorzystywaniem komputerów również do innych celów niż tylko obliczenia numeryczne. Na swoim seminarium studenckim poinformował on kiedyś, że wprowadzono do komputera pewien obszerny polski tekst (co wówczas było bardzo kosztowne i kłopotliwe) i że można spróbować zrobić z nim coś ciekawego, np. napisać program rozpoznający rzeczowniki. Zdawałem sobie sprawę, że takie zadanie jest bardzo trudne, ale nasunęło mi to pomysł stworzenia programu do tworzenia najważniejszych form fleksyjnych (pojemność pamięci komputera nakładała silne ograniczenia na liczbę tworzonych form) dla wskazanych haseł słownikowych opisanych zgodnie z koncepcją Tokarskiego, której istota zawierała się w stwierdzeniu:

dobór wzorów w tabelach, odsyłaczy do nich i form podawanych hasła jest tak ułożony, by korzystający ze *Słownika* mógł odtworzyć pełny zasób form fleksyjnych danego wyrazu w zakresie uwzględnionym w *Słowniku*

(cytat pochodzi z wspomnianego wyżej wstępu do tomu I słownika, s. L). Prototyp takiego programu spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem, czego przejawem było zaproszenie mnie do napisania artykułu do jedyne go wówczas polskiego czasopisma informatycznego. W złożonym do druku artykule pisałem w zakończeniu:

Program wykazał poprawne działanie ulepszonego algorytmu w zakresie 24 przykładowych czasowników różnych grup i postaci. Do najbliższych zadań należy więc dalsze testowanie na różnorodnych przykładach, ulepszenie programu (bardziej ekonomiczny zapis zakończeń w pamięci) oraz lepsze dostosowanie go do haseł Słownika. Ten drugi zamiar jest skutkiem przekonania, że Słownik — studwudziestotysięczny podzbiór języka polskiego ze sprecyzowaną semantyką i fleksją każdego elementu — stanowi doskonałą podstawę do dalszych prac, których pierwszym celem byłoby zbudowanie pełnego algorytmu fleksji, a celem ostatecznym — maszyna rozmawiająca po polsku.

Niestety bardzo szybko się okazało, że praktyczna realizacja koncepcji Tokarskiego pozostawia dużo do życzenia — może instrukcja okazała się za trudna dla redaktorów haseł, a może po prostu do poprawnego opisu morfologii nie przywiązywano wagi. Zmienione w korekcie zakończenie artykułu [4] brzmiało więc następująco:

Zbyt mała ilość czasowników (kilkadziesiąt), na których był testowany program, nie pozwala jeszcze na podsumowanie. [...] Dużo kłopoty sprawiają niewłaściwe informacje przyhasłowe — dotyczy to także wydanego niedawno „Małego słownika języka polskiego”.

W takiej sytuacji za zadanie na najbliższą przyszłość należy przyjąć ulepszenie programu przez bardziej ekonomiczny zapis zakończeń w pamięci oraz rozbudowanie algorytmu do pełnej fleksji. Po odpowiednio dokładnym testowaniu otrzymalibyśmy wiarygodny słownik poprawnej odmiany, który mógłby także służyć szerszym kręgom czytelników (w „Słowniku poprawnej polszczyzny” St. Szobera użyto opisu fleksji identycznego z omówionym, co — jak było widać — nie gwarantuje np. cudzoziemcowi uzyskania rzeczywiście poprawnych form fleksyjnych). [...]

Problematyką komputerowego przetwarzania języka polskiego zainteresowali się też inni studenci, co zaowocowało kilkoma pracami magisterskimi, formalnie

prowadzonymi przez Stanisława Waligórskiego. Upamiętniła się w szczególności Maria Franjasz, która z własnej inicjatywy sporządziła około 17 000 fiszek z czasownikową informacją fleksyjną. Niektórzy z magistrantów zostali zatrudnieni na wydziale, dzięki czemu powstał nieformalny zespół lingwistyki informatycznej<sup>8</sup>. Więcej informacji na ten temat można znaleźć między innymi w artykule [6].

Warto wyjaśnić, że kontakt z komputerem odbywał się wtedy za pomocą dalekopisu lub urządzeń podobnych. Monitory ekranowe miały bardzo ubogie możliwości pomimo wysokiej ceny, która sprawiała, że były praktycznie niedostępne — komputer odpowiadał więc wypisując tekst na dalekopisie, i tak właśnie wyobrażaliśmy sobie „maszynę mówiącą po polsku”. Ułatwienie komunikacji człowiek–komputer za pomocą języka naturalnego uważano wtedy za ważny i obiecujący program badawczy. Pierwszym krokiem w tym kierunku miało być stworzenie polskiego odpowiednika słynnego programu ELIZA (<http://en.wikipedia.org/wiki/ELIZA>). Program ten zachowywał się jak psychoanalityk, na przykład na wypowiedź «*My mother hates me.*» reagując pytaniem «*Who else in your family hates you?*»<sup>9</sup> itp. Polski odpowiednik, nazwany MARYSIA, zgodnie z sugestią kolegi i współtwórcy systemu Stanisława Szpakowicza miał przynajmniej na początku pełnić bardziej dostosowaną do ówczesnych realiów funkcję ekspedientki: na pytanie «*Czy jest masło?*» odpowiedzią miało być «*Masła nie ma.*» itd. Więcej informacji o systemie, który niestety nie został ukończony, można znaleźć m.in. w [5].

Odrębnym problemem była kwestia wprowadzenia do komputera opisów fleksyjnych poszczególnych haseł. Rozwiązaniem najprostszym wydawało się . . . wprowadzenie do komputera całego słownika stosującego notację Tokarskiego przy okazji wykorzystywania komputera do składu publikacji. Ponieważ notacja ta była stosowana w nowych słownikach różnych wydawców<sup>10</sup>, można było mieć nadzieję, że prędzej czy później taka okazja się pojawi, zwłaszcza że wspomniany wcześniej pomysł drugiego wydania słownika PAN pojawił się znacznie wcześniej nim został formalnie zgłoszony. Typowy skład komputerowy stosowany był jednak wtedy do bardzo prostych tekstów i nie gwarantował odpowiedniej jakości. Moją uwagę zwrócił wówczas oryginalny system *Tau Epsilon Chi* (obecnie lepiej znany pod nazwą  $\text{\TeX}$ ), przeznaczony — jak to określił sam autor — do składu pięknych książek. Dzięki życzliwości kilku osób, w tym wspomnianego wcześniej Stanisława Waligórskiego, udało się sprowadzić pliki źródłowe systemu i podjąć prace nad jego adaptacją do języka polskiego oraz dostępnego w Polsce sprzętu. Więcej informacji na ten temat można znaleźć m.in. w artykule [7], natomiast książka [8] — podsumowująca rozważania na temat notacji Tokarskiego przedstawione w cyklu artykułów — demonstrowała także wykorzystanie systemu  $\text{\TeX}$  do składu tabel odmiany i przykładowych informacji przyhasłowych.

## 4. Słownik a Internet

Wspomniany wcześniej elektroniczny przedruk słownika nie był w pełni satysfakcjonujący i powinien być traktowany tylko jako wstępny etap bardziej zaawansowanej dygitalizacji słownika. Wydawnictwo Naukowe PWN nie było zainteresowane finansowaniem takich prac, a atmosfera w wydawnictwie nie sprzyjała podejmowaniu skomplikowanych organizacyjnie przedsięwzięć, jakim byłoby np. występowanie o grant wspólnie z inną instytucją. Prace takie można było jednak potraktować jako czysto badawcze, co wymagało z jednej strony uzyskania dostępu do skanów słownika, a z drugiej — posiadania gwarancji, że wyniki będą mogły być udostępnione środowisku na rozsądnych zasadach.

<sup>8</sup> Problematyka ta do dzisiaj jest obecna w działalności naukowej i dydaktycznej wydziału i uczelni.

<sup>9</sup> *Moja matka mnie nienawidzi. Kto jeszcze z rodziny cię nienawidzi?*

<sup>10</sup> W szczególności Wiedza Powszechna zastosowała notację w *Podręcznym słowniku polsko-angielskim* R. Stypuły i G. Kowalowej, wydanym w 1976 r. w koedycji z moskiewskim wydawnictwem „Russkij Jazyk”, a Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego w wydanym w 1979 r. *Słowniku podstawowym języka polskiego dla cudzoziemców*.

Optymalne wydawało się udostępnienie słownika w Internecie, co pozwoliłoby w szczególności włączyć do prac wolontariuszy, w tym studentów. W związku z tym zacząłem zastanawiać się nad statusem prawnym słownika.

Swoje wnioski w tej sprawie przedstawiłem na piśmie w liście z 20 maja 2002 r. skierowanym do ówczesnego dyrektora naczelnego Wydawnictwa Naukowego PWN Michała Szewielowa (przekazanym również do wiadomości Komitetu Językoznawstwa PAN). Pisałem w nim między innymi:

Jak wiadomo, polskie prawo autorskie wymaga, aby umowy wydawnicze jawnie wskazywały dziedzinę eksploatacji. ponieważ przekazanie Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu — a wcześniej Wiedzy Powszechnej — praw do publikacji słownika odbyło się w latach pięćdziesiątych, jest mało prawdopodobne, aby stosowne dokumenty przewidywały dystrybucję słownika na nośnikach elektronicznych. Wszystko wskazuje więc na to, że prawa autorskie w zakresie wersji elektronicznych, a w szczególności do udostępniania słownika w Internecie, posiada nadal Polska Akademia Nauk (reprezentowana zapewne przez Komitet Językoznawstwa).

Pisałem również

[...] zastrzegam sobie prawo zacytowania odpowiedzi w całości lub w części m.in. w przygotowywanym artykule *Przeszłość i przyszłość słownika PAN*.

Mimo tego zastrzeżenia datowana na 17 czerwca odpowiedź<sup>11</sup> zawierała kuriozalne dla mnie stwierdzenie *nie wyrażamy zgody na publikowanie jakichkolwiek naszych wyjaśnień*, co interpretuję w ten sposób, że dyrekcja Wydawnictwa Naukowego PWN sama nie była przekonana o słuszności swoich kontrargumentów.

W związku z zademonstrowanym przez dyrektora Szewielowa niechętnym, żeby nie powiedzieć wrogim, stosunkiem do sprawy, powstał pomysł sporządzenia listu otwartego. Jego opracowaniem i zbieraniem podpisów zajął się Zygmunt Saloni — udało się zgromadzić podpisy 81 językoznawców. Datowany na 20 września 2002 r. list został wysłany do wydawnictwa i wydrukowany w *Poradniku Językowym* (nr 5 z 2002 r., s. 49–51); stanowi on również załącznik do niniejszego artykułu.

Odpowiedź wydawnictwa ukazała się również w *Poradniku Językowym* (nr 10 z 2002 r., s. 61–62). Czytamy w niej między innymi:

Od kilku lat systematycznie udostępniamy nasze duże słowniki w Internecie (zob. <http://slovniki.pwn.pl> i 11-tomowy *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego nie będzie wyjątkiem. Przygotowanie w wersji cyfrowej — w przeciwieństwie do już dostępnej na płytach CD wersji graficznej — wymaga jednak dużych nakładów finansowych.[...] Mamy nadzieję, że dzięki listowi opublikowanemu w „Poradniku Językowym” będzie nam łatwiej uzyskać fundusze potrzebne do przygotowania dzieła.

Do sprawy udostępnienia słownika w Internecie powrócił nieco później Jarosław Strojek, jeden z wykonawców elektronicznego przedruku. Przedstawił on Wydawnictwu Naukowemu PWN datowany na 25 marca 2003 r. tekst *Cechy funkcjonalne programu do prezentacji słownika "SJPDOR" w Internecie* (za zgodą Autora tekst ten załączam w całości do niniejszego artykułu) oraz bardzo obiecujące przykładowe wyniki w postaci obszernych fragmentów 11. tomu skonwertowanych do postaci znakowej za pomocą specjalnie w tym celu stworzonych programów. Wydawnictwo nadal nie było zainteresowane finansowaniem tych prac i, o ile mi wiadomo, nie podjęło też starań o uzyskanie finansowania z innych źródeł. Pewne nadzieje rozbudziło utworzenie w 2002 r. Polskiej Biblioteki Internetowej (por. informację [http://new-arch.rp.pl/artukul/411584\\_Polska\\_klasyka\\_w\\_Internecie.html](http://new-arch.rp.pl/artukul/411584_Polska_klasyka_w_Internecie.html) oraz poruszający sprawę słownika komentarz Zygmunta Saloniego [<sup>11</sup> Jej kopię otrzymał Komitet Językoznawstwa PAN.](http://new-arch.rp.pl/artukul/412507_Polska_klasyka_</a></p></div><div data-bbox=)

w\_internecie.html). Niestety, choć Polska Biblioteka Internetowa dysponowała budżetem wielu milionów złotych, była zarządzana skrajnie niekompetentnie przez biurokratów i skoncentrowała się na skanowaniu często dość przypadkowych tekstów.

Tak więc pomimo upływu 7 lat od obietnic wydawnictwa słownik nadal nie jest dostępny w Internecie. W dodatku zaniechano wznawiania wersji graficznej na CD, co jest niewątpliwym krokiem wstecz.

## 5. Przyszłość słownika

Tak jak wiek XIX był wiekiem pary i elektryczności, a wiek XX wiekiem atomu i komputerów, tak wiek XXI jest wiekiem prawników<sup>12</sup> — przyszłość słownika jest zdeterminowana przez jego status prawny.

W swoim liście zakładałem — jak chyba wszyscy robią to do dzisiaj — że Wydawnictwo Naukowe PWN bez wątplenia dysponuje prawami do wersji drukowanej *Słownika*. To jednak wcale nie musi być oczywiste, jak pokazał głośny w pewnych kręgach i brzemienny w skutki finansowe spór Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z Wydawnictwem Alfa-Wero, które powstało w wyniku prywatyzacji Wydawnictw Normalizacyjnych. Wydawnictwo Alfa-Wero twierdziło, że razem z majątkiem Wydawnictw Normalizacyjnych przejęło wyłączne uprawnienia do publikowania Polskich Norm. Spór został jednak rozstrzygnięty na korzyść Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Jeśli pamięć mnie nie zawodzi, stwierdzono, że prawa te nie wchodziły w skład majątku podlegającego prywatyzacji (*Nemo plus iuris ad alium transferre potest quam ipse habet* — nikt nie może przenieść na drugą osobę więcej praw, aniżeli sam posiada).

W odniesieniu do słownika kwestii tej moim zdaniem nie rozstrzygnął jednoznacznie proces sądowy między Wydawnictwem Naukowym PWN a Wydawnictwem Kurpisz, który wprawdzie dotyczył bezpośrednio 3-tomowego *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (por. [3]), ale w orzeczeniu Sądu Najwyższego (sygn. akt II CKN 1289/00, por. np. <http://orzecznictwo.net/ii-ckn-128900/>) można znaleźć stwierdzenie *powodowemu Wydawnictwu [PWN] przysługują też majątkowe prawa autorskie do „Słownika języka polskiego” pod redakcją W. Doroszewskiego*. Zarówno fakt, że proces trwał dziesięć lat, jak i niektóre sformułowania orzeczenia (np. *O wtórności słownika decyduje kompozycja haseł trudnych tzw. leksemów, tj. takich haseł, przy których redagowaniu należy - na podstawie zastosowań w tekstach źródłowych - wyodrębnić wiele znaczeń i podznaczeń.*) mogą budzić wątpliwości, czy sąd w pełni zrozumiał opinie ekspertów i wszystkie aspekty sporu.

Warto zwrócić uwagę, że prawo autorskie wymaga przekazywania praw majątkowych w formie pisemnej pod rygorem nieważności, w razie braku pisemnej umowy można co najwyżej domniemywać zawarcie niewyłącznej umowy licencyjnej — por. postanowienie Sądu Najwyższego z 19 listopada 2002 r., sygnatura KKN 323/01. Kiedy w 1956 i 1962 redakcja słownika zmieniała swoją afiliację, na pewno na piśmie regulowano sprawy lokalowe, etatowe i inne kwestie materialne, ale nie jestem pewny, czy widziano potrzebę jawnego przekazywania majątkowych praw autorskich. W konsekwencji ciekawe jest, jakie konkretnie prawa do *Słownika* — a zwłaszcza do jego pierwszych tomów wydanych pierwotnie przez Wiedzę Powszechną — posiadało Państwowe Wydawnictwo Naukowe i na jakiej podstawie.

Warto zwrócić również uwagę, że typowa umowa wydawnicza uprawnia autora do rozwiązania umowy, jeśli wydawnictwo odmawia wznowienia jego dzieła — dzięki tej zasadzie możliwe było udostępnienie w Internecie np. książki [20]. W przypadku słownika w razie braku lepszej postawy prawnej można powołać się na art. 5 kodeksu cywilnego, który stanowi: *Nie można czynić ze swego prawa*

---

<sup>12</sup> Ten swój pogląd prezentuję przy różnych okazjach od dawna, ale tutaj chyba po raz pierwszy formułuję go na piśmie.



użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego.

*Last but not least*, Wydawnictwo Naukowe PWN mogłoby okazać dobrą wolę i udzielić zgody na udostępnianie skanów słownika w sposób określony przez „Zasady swobodnych skanów” (<http://bc.klf.uw.edu.pl/117/>) lub podobne liberalne reguły (program komputerowy obsługujący elektroniczny przedruk nie jest chyba własnością wydawnictwa).

## 6. Zakończenie

Jeśli sygnatariusze listu otwartego do PWN nadal uważają, że celowe jest udostępnienie słownika w Internecie, to powinni moim zdaniem ponowić swój apel, najlepiej za pośrednictwem i przy poparciu Komitetu Językoznawstwa PAN. Zgodnie z anglosaską zasadą *Napisz do swojego posła/senatora* samodzielnie pracownicy naukowcy popierający tę ideę mogą zwrócić się do tych członków Komitetu Językoznawstwa, na których głosowali lub zamierzają głosować.

Jeśli nie zostaną podjęte żadne kroki, a lobbyści przemysłu rozrywkowego (nieprzypadkowo jedna z ustaw amerykańskich jest potocznie nazywana *Micky Mouse Protection Act*) nie przedłużą po raz kolejny okresu ochrony z mocą wstecz, słownik będzie mógł być udostępniony w Internecie w roku 2039.

## Literatura

- [1] *Alfabet PWN. Ludzie, książki, lata, wspomnienia*. Warszawa 1997,
- [2] Auderska, Halina (1988). [Wspomnienia]. W [1], s. 799–206.
- [3] Bańko, Mirosław (2006) *Habent sua fata libelli*. O Słowniku języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka. *Prace Filologiczne* LI, s. 17–30.
- [4] Bień, Janusz S. (1969). Algorytmizacja fleksji polskiej — problemy i perspektywy. *Maszyny Matematyczne*, V(5), s. 15–18. <http://bc.klf.uw.edu.pl/76/>.
- [5] Bień, Janusz S. (1980). Towards computer systems for conversing in Polish. In: *Computational And Mathematical Linguistics: Proceedings of the International Conference on Computational Linguistics*. Pisa 27/VIII-1/IX 1973. Leo S. Olschki, Firenze, pp. 139-159. <http://bc.klf.uw.edu.pl/19/>.
- [6] Bień, Janusz S. (1983). Z problemów maszynowego przetwarzania tekstów polskich. Zmodyfikowana notacja Tokarskiego. *Poradnik Językowy* nr 8, s. 488-491. <http://bc.klf.uw.edu.pl/116/>
- [7] Bień, Janusz S. (1990). Co to jest TEX? *Wiadomości Matematyczne*, XXIX (1), s. 131-156. <http://bc.klf.uw.edu.pl/120/>
- [8] Bień, Janusz S. (1991). *Koncepcja słownikowej informacji morfologicznej i jej komputerowej weryfikacji*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. <http://bc.klf.uw.edu.pl/12/>.
- [9] Bień, Janusz S. (2006). Kilka przykładów dygitalizacji słowników. *Poradnik Językowy* z. 8 (637), s. 55-63. <http://ebuw.uw.edu.pl/publication/250>.
- [10] Bień Janusz S. i Linde-Usiekiewicz Jadwiga (1998). Elektroniczne słowniki języka polskiego. *Postscriptum* nr 24-25 (zima '97 — wiosna '98), s. 17–25. <http://bc.klf.uw.edu.pl/119/>.
- [11] Degen, Dorota (2004). *Miodowe miesiące... Początki Państwowego Wydawnictwa Naukowego (1951-1956)*. Europejskie Centrum Edukacyjne.
- [12] Doroszewski, Witold (red.), Grzegorzczkova, Renata i Puzynina, Jadwiga (1997). Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- [13] Golachowski, Krzysztof. W 76 dni na orbitę! *PC Kurier*, 23 października 1997, s. 104.

- [14] Piotrowski, Tadeusz (2001). *Zrozumieć leksykografię*. Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa. <http://www.tadeuszpiotrowski.neostrada.pl/zrozum1.html>.
- [15] Saloni, Zygmunt (1983). Propozycja opracowania nowego wydania Słownika języka polskiego PAN pod redakcją Witolda Doroszewskiego. *Język Polski* LXVI z. 5, s. 363–367.
- [16] Saloni, Zygmunt (1986). W sprawie nowego wydania Słownika języka polskiego PAN pod redakcją Witolda Doroszewskiego. *Język Polski* LXVI z. 5, s. 362.
- [17] Saloni, Zygmunt (1990). Co i jak poprawiać w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego (Ankieta leksykograficzna Polskiego Towarzystwa Językoznawczego). *Język Polski* LXX z. 1-2, s. 56–66.
- [18] Saloni, Zygmunt (1997). Słownik Doroszewskiego w wersji elektronicznej. *Poradnik Językowy*, 1997, z.5, s. 64-65.
- [19] Saloni, Zygmunt i Wołosz, Robert (2001). Nowa errata do *Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. *Prace Filologiczne* t. XLVI, s. 503–534.
- [20] Szafran, Krzysztof (2007). *Analiza i formalny opis struktury „Słownika polszczyzny XVI wieku”*. <http://ebuw.uw.edu.pl/publication/253> (pierwodruk Wydawnictwa UW).
- [21] Szkiładź, Celina (1996). [o sobie]. W [1], s. 147–148.
- [22] Szkiładź, Hipolit (1996). [o sobie]. W [1], s. 149–150.
- [23] Szkiładź, Hipolit (1996). Redakcja Słowników Języka Polskiego. W [1], s. 326–336.
- [24] Wilczek, Piotr (1997). Multimedialny słownik Doroszewskiego. *Nowe Książki* 1997 nr 12, także *Postscriptum* nr 24-25 (zima '97 — wiosna '98), s. 70–73. <http://sjikp.us.edu.pl/index.php?Tr=Pub&Ze=1&Dz=PS&WRok=1998&WNrPS=25&Typ=Autor&WTem=839>

20 września 2002 r.

Dyrekcja  
Wydawnictwa Naukowego PWN  
Miodowa 10  
00-251 Warszawa

Szanowni Państwo!

Jako osoby związane zawodowo i emocjonalnie ze *Słownikiem języka polskiego* PAN pod redakcją Witolda Doroszewskiego, wydanego w latach 1958-1969, zwracamy się do Państwa z apelem o wyrażenie zgody na wprowadzenie tekstu tego słownika na nośnik elektroniczny i udostępnienie go w Internecie.

W sprawie tej zwracał się już do Państwa indywidualnie prof. Janusz Bień w liście z 20 maja br., ale otrzymał odpowiedź odmowną.

Przypominamy, że Słownik Doroszewskiego został przygotowany wysiłkiem zbiorowym, pod egidą różnych instytucji. Przez cały czas patronowała mu Polska Akademia Nauk. Prace redakcyjne rozpoczęły się w roku 1948 w Państwowym Instytucie Wydawniczym, potem zostały przeniesione do Wydawnictwa „Wiedza Powszechna”, które wydało 4 tomy w latach 1958-1961. Dopiero w tym roku wydanie przejęło Państwowe Wydawnictwo Naukowe i doprowadziło je do końca, korzystając zresztą stale z dotacji Polskiej Akademii Nauk. Wydawnictwo Naukowe PWN do dziś prowadzi komercyjną eksploatację tego słownika, do której prawa nie zamierzamy kwestionować.

Wznawiając słownik techniką fotograficzną w wersji luksusowej, Wydawnictwo Naukowe PWN wydało równocześnie CD ROM z tekstem słownika w postaci graficznej, co bardzo ułatwiło korzystanie z niego osobom użytkującym go intensywnie. O ile nam wiadomo, wydawnictwo nie dysponuje wcale tekstem w postaci elektronicznej. Wstępne prace nad uprzystępnieniem tekstu w takiej postaci były podjęte w firmie Litterae, która przygotowała wówczas płytę CD ROM na zlecenie PWN (firma Litterae obecnie nie istnieje). Wydaje się, że na przeprowadzeniu tych prac w całości, na co zapewne można byłoby otrzymać dotację państwową za pośrednictwem Komitetu Badań Naukowych, wydawca - Wydawnictwo Naukowe PWN - nic nie straci, a może tylko zyskać, będzie bowiem miał, podobnie jak inne zainteresowane osoby czy instytucje, dostęp do tekstu w postaci znacznie lepiej dostosowanej do współczesnych standardów technicznych.

Na marginesie warto też przypomnieć, że w r. 1996 kartoteka Słownika Doroszewskiego została przez Wydawnictwo Naukowe PWN przekazana Instytutowi Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Udostępnienie całego słownika za pośrednictwem Internetu byłoby naturalnym uzupełnieniem tej decyzji.

Z wyrazami szacunku

Urszula Andrejewicz, adiunkt Uniwersytetu w Białymstoku,  
Elżbieta Artowicz, adiunkt UW,  
Elżbieta Awramiuk, adiunkt Uniwersytetu w Białymstoku,  
Irena Bajerowa, emerytowany profesor UŚ,  
Anna Basara, emerytowany adiunkt IJP PAN,  
Jan Basara, emerytowany profesor IJP PAN,  
Adam Bednarek, profesor UMK w Toruniu,  
Janusz Bień, profesor UW,  
Andrzej Bogusławski, profesor UW,  
Bożenna Bojar, profesor UW,  
Barbara Boniecka, profesor UMCS,  
Halina Chociłowska, redaktor w Redakcji SJPDor. w latach 1950-1990,  
Marek Cybulski, profesor UE,  
Jiří Damborský, profesor slawistyki (Ostrava),

Magdalena Danielewiczowa, adiunkt UW,  
Adam Dobaczewski, adiunkt Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego,  
Stanisław Dubisz, profesor UW,  
Stanisław Gajda, przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN,  
Małgorzata Gębka-Wolak, adiunkt UMK w Toruniu,  
Albina Gołubiew, adiunkt UW,  
Maciej Grochowski, profesor UMK w Toruniu,  
Włodzimierz Gruszczyński, profesor UW,  
Renata Grzegorzczkowska, emerytowany profesor UW,  
Stefan Grzybowski, profesor UMK w Toruniu,  
Grażyna Habrajska, profesor UŁ,  
Irena Harasimowicz, redaktor w Redakcji SJP Dor. w latach 1952-1980,  
Wilga Herman, doktorantka UW (uczestniczka porządkowania kartoteki),  
Janusz Jęczmyk, emerytowany prawnik, b. pracownik Biblioteki Narodowej,  
Krzyszyna Kallas, profesor UMK w Toruniu,  
Krzyszyna Kleszczowa, profesor UŚ,  
Jadwiga Kamionek, redaktor w Redakcji SJP Dor. w latach 1950-1985,  
Dorota Kopcińska, adiunkt UW,  
Teresa Korsak, dyrektor Wydawnictwa „Wiedza Powszechna”,  
Iwona Kosek, adiunkt Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego,  
Barbara Kryżan-Stanojević, doktor filozofii (Zagrzeb),  
Magdalena Kuratczyk, adiunkt UW,  
Roman Łaskowski, profesor w Instytucie Języka Polskiego PAN,  
Andrzej Maria Lewicki, profesor UMCS,  
Alfred Majewicz, profesor UAM,  
Małgorzata Majewska, redaktor w Pracowni Słownika Polskiego XVII i I połowy XVIII w.,  
Grażyna Majkowska, adiunkt UW,  
Andrzej Moroz, adiunkt UMK w Toruniu,  
Mariusz Olko, współtwórca CD ROM z SJP Dor. (w firmie „Litterae”),  
Franciszek Peplowski, emerytowany profesor Instytutu Badań Literackich PAN,  
zastępca redaktora naczelnego Słownika polszczyzny XVI w.,  
Jacek Perlin, adiunkt UW,  
Tadeusz Piotrowski, profesor Uniwersytetu Opolskiego,  
Jolanta Piwowar, adiunkt Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego,  
Jacek Pleciński, adiunkt UMK w Toruniu,  
Kazimierz Polański, członek korespondent PAN i PAU,  
Józef Porayski-Pomsta, profesor UW,  
Tadeusz Purtak, współtwórca CD ROM z SJP Dor. (w firmie „Litterae”),  
Jadwiga Puzynina, emerytowany profesor UW,  
Ewa Rzetelska-Feleszko, profesor w Instytucie Sławistyki PAN,  
Zygmunt Saloni, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego,  
Małgorzata Sas, współautorka „Wielkiego słownika ortograficzno-fleksyjnego”,  
Halina Satkiewicz, profesor UW,  
Honorata Skoczylas-Stawska, adiunkt UAM,  
Grażyna Sochaj-Krajewska, kier. redakcji słowników Wyd. „Wiedza Powszechna”,  
Anna Staniewska, redaktor Państ. Instytutu Wydawniczego w latach 1949-1979,  
Jarosław Strojek, współtwórca CD ROM z SJP Dor. (w firmie „Litterae”),  
Krzysztof Szafran, adiunkt UW,  
Celina Szkiładź, redaktor w Redakcji SJP Dor. w latach 1950-1991,  
Hipolit Szkiładź, redaktor w Redakcji SJP Dor. w latach 1950-1991, kier. red.  
Maria Szupryczyńska, profesor UMK w Toruniu,  
Marek Świdziński, profesor UW  
Hanna Taborska, profesor w Instytucie Sławistyki PAN,  
Ewa Walusiak, adiunkt UMK w Toruniu,  
Jan Wawrzyńczyk, profesor UW,  
Daniel Weiss, profesor slawistyki (Zurich),  
Tomasz Wicherkiewicz, adiunkt UAM,  
Marcin Woliński, doktorant IPI PAN,  
Robert Wołosz, dr filologii (Pecs),  
Jerzy Woronczak, emerytowany profesor Instytutu Badań Literackich PAN,  
Lucyna Woronczakowa, redaktor w Pracowni Słownika Polszczyzny XVI w.,  
Elżbieta Wrocławska, adiunkt w IS PAN,

Teresa Wróblewska, emerytowany adiunkt Uniwersytetu w Białymstoku,  
Piotr Wróblewski, profesor Uniwersytetu w Białymstoku,  
Maria Zagrodzka, redaktor w Redakcji SJPDor. w latach 1953-1988,  
Maria Zarębina, emerytowany profesor Akademii Pedagogicznej w Krakowie,  
Zofia Zaron, st.wykładowca UW,  
Piotr Żmigrodzki, profesor Uniwersytetu Śląskiego.

## CECHY FUNKCJONALNE PROGRAMU DO PREZENTACJI SŁOWNIKA "SJPDOR" W INTERNECIE

Jarosław Strojek  
25.03.2003

1. Przeglądanie, nawigacja i wyszukiwanie przyrostowe po liście:
  - a) artykułów hasłowych;
  - b) artykułów hasłowych wraz z podhasłami, wariantami pisowni, form i par aspektowych;
  - c) frazeologizmów;
  - d) terminów i terminologii specjalnej.
2. Możliwość takiego samego korzystania ze scalonej listy z dowolnych elementów z pkt. 1;
 

np. praca z listą, na której mamy 1b i 1c.
3. Filtrowanie list określonych w 1. i 2. przy pomocy:
  - a) zbioru kwalifikatorów, które muszą się znaleźć w odpowiednich częściach artykułów hasłowych;
  - b) zbioru języków, które muszą się znaleźć w części o etymologii danego wyrazu;
  - c) autora, cytatów przywołanych w przykładach użycia danego wyrazu;
  - d) kombinacji możliwości wymienionych w podpunktach a), b) i c).
4. Dostosowywanie wyglądu artykułu hasłowego do swoich potrzeb:
  - a) możliwość rezygnacji z wyświetlania określonych fragmentów artykułu hasłowego:
    - etymologii,
    - informacji gramatycznej,
    - przykładów użycia;
  - b) zmiana wielkości i kroju czcionki.
5. Wyszukiwanie proste:
  - a) wyraz lub fraza;
  - b) możliwość użycia w dowolnym miejscu znaków wieloznacznych: '\*', '?', '[...]' i '[^...]';
  - c) uwzględnienie analizy morfologicznej;
  - d) możliwość ograniczenia przeszukiwania haseł spełniających kryteria aktywnych filtrów z pkt. 3, (o ile są zdefiniowane w danym momencie przez użytkownika).

Jako wynik otrzymujemy listę artykułów hasłowych, z których można wybierać poszczególne artykuły hasłowe.
6. Wyszukiwanie zaawansowane:
 

Wszystkie możliwości wymienione w pkt. 5, a ponadto:

  - a) możliwość wyspecyfikowania kilku członów zapytania, łączonych operatorami boolowskimi: AND, OR, AND NOT, NEAR;
  - b) możliwość wyspecyfikowania w jakim TAGU ma przebiegać wyszukiwanie dla każdego z członów zapytania;
  - c) włączenie/wyłączenie analizy morfologicznej;
  - d) włączenie/wyłączenie rozróżniania wielkości liter;
  - e) włączenie/wyłączenie rozróżniania liter ze znakami diakrytycznymi;

Dzięki w/w wymienionym możliwościom można poszukiwać np.:

  - znaczenia słów z dziedziny np. ekonomicznej, w definicji których użyto określonego słowa,
  - cytaty danego autora,
  - cytaty danego autora, pochodzące z określonego dzieła,
  - cytaty pochodzące z określonego roku,
  - części mowy o zadanej klasyfikacji gramatycznej,
  - części mowy kończące się np. na -ing,
  - części mowy o zadanej klasyfikacji gramatycznej i np. zaczynające się na pre-

-- przysłowia,  
-- przysłowia z jakimś słowem.

7. Dostęp do tzw. DTD (ang. Document Type Definition).
8. Wyszukiwanie dla specjalistów:  
Zadawanie zapytań w specjalnym języku zapytań DQL (ang. Dictionary Query Language) umożliwiającym korzystanie z wszystkich znaczników DTD i ich atrybutów w zapytaniu, możliwości boolowskich zapytań pełnotekstowych oraz określania jakie fragmentów artykułu hasłowego będą rezultatem zapytania. To ostatnie umożliwia np. znalezienie listy lat, czy listy autorów tych cytatów, które zostały użyte do zilustrowania jakiegoś faktu językowego -- mówiąc dokładniej: pytamy się o jakiś fakt językowy w obrębie całego artykułu hasłowego, a następnie ze znalezionych artykułów hasłowych bierzemy listę autorów cytatów.
9. Oznakowanie wszystkich odnośników w tekście papierowym do postaci linków HTML'a prowadzących do odpowiednich części odpowiednich artykułów hasłowych.
10. Wsparcie (formularz, e-mail) dla użytkowników zgłaszających błędy rzeczowe i błędy rozpoznania tekstu (OCR).